

Alicja Wołodźko-Butkiewicz
Uniwersytet Warszawski

RADZIECKIE LEKTURY OBOWIĄZKOWE
W POLSCE W LATACH 1945–1953

Gdy w roku 1945 Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR, indoktrynacji ideologicznej poddano, jak powszechnie wiadomo, także polską kulturę. Związek Radziecki — kraj dyktatury proletariatu, miał odtąd spełniać wobec państw obozu socjalistycznego rolę przywódczą. Nie tylko dlatego, że zwyciężył Hitlera i faszyzm niemiecki. Ekspansję terytorialną i ideologiczną uzasadniano tym, że jakoby osiągnięcia Rosji, zarówno w sferze polityki, życia społecznego i kultury gwarantują budowę idealnego, sprawiedliwego systemu rządzenia. Zresztą w pierwszej kolejności to obywatelom Związku Radzieckiego — szczególnie w latach 1946–1948, gdy czołowy stalinowski ideolog Andriej Żdanow wypowiedział walkę tzw. kosmopolityzmowi i formalizmowi w kulturze, wpajano, że priorytet we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności na przestrzeni wieków należy się Rosji. To bracia Czerepanowowie wynaleźli parowóz, a nie George Stephenson, żarówkę — rosyjscy inżynierowie Jabłoczkow i Łodygin, a nie Edison, radio zaś Aleksander Popow i tak bez końca. Rosyjscy twórcy — twierdzili nadgorliwi ideolodzy — nigdy nie odczuwali wpływu kultury zachodniej, ich oryginalność i kunszt wywodziły się jakoby wyłącznie z ludowej artystycznej spuścizny. Gdyby ktoś zająknął się w ZSRR na przełomie lat 40. i 50., że Puszkina bądź Lermontowa naśladowali Byrona, mógłby mieć nie lada kłopoty — utratę pracy, relegowanie z partii bądź komsomołu, a nawet uwięzienie (opis tych czasów i sytuacji znajdujemy w powieści Jurija Trifonowa *Dom nad rzeką Moskwą* opublikowanej w r. 1975). W Polsce tego rodzaju propaganda prowokowała do złośliwych żartów, zwłaszcza w środowiskach inteligenckich.

Natrętna indoktrynacja szkodziła relacjom polsko-rosyjskim, uniemożliwiając wzajemne porozumienie. I zniechęcała do rosyjskiej kultury, języka, a zwłaszcza literatury, którą jeszcze tak niedawno, w międzywojniu, chętnie w Polsce tłumaczono i czytano — by wspomnieć kilkutomowe edycje dzieł

Iłji Erenburga, popularność w naszym kraju Michaiła Zoszczenki, fascynację polskich futurystów (i nie tylko ich) poezją Majakowskiego itd. Niejeden Polak starszego pokolenia oznajmia dzisiaj, że sabotował szkolne lekcje języka rosyjskiego. Trudno się temu dziwić, gdy przyjrzymy się szkolnym podręcznikom, programom nauczania i lekturom tego przedmiotu, tym zwłaszcza, które pochodzą z pierwszej powojennej dekady.

Wkrótce po wojnie zainicjowano w Polsce politykę wydawniczą, ukierunkowaną na intensywne rozpowszechnianie książki radzieckiej z równoczesnym ograniczaniem nakładów wydawnictw zachodnich; w dodatku, już od roku 1945, działalność prasy i wydawnictw weryfikował Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z siedzibą przy ul. Mysiej w Warszawie czyli po prostu cenzura, czujnie dbająca, by wszystkie formy przekazu były zgodne z aktualną polityką państwa.

Programy szkolne przewidywały omawianie na lekcjach języka polskiego, a zwłaszcza rosyjskiego, utworów radzieckich — tych zwłaszcza, które zgodnie z założeniami normatywnej poetyki realizmu socjalistycznego, miały kształtować charaktery „bohaterów pozytywnych”, pryncypialnych, wiernych partii i ojczyźnie, dla których nadrzędną wartością w życiu miała być praca na wielkich budowlach i w kółchozach. Z reguły była to proza, znacznie rzadziej — poezja. Maksim Gorki (głównie jego autobiograficzne *Dzieciństwo*, ale także *Matka* napisana w roku 1907 w Londynie, uznana za wzorzec powieści socrealistycznej), Nikołaj Ostrowski z jego powieścią *Jak hartowała się stal*, Aleksander Fadiejew z *Młoda gwardia*, Boris Polewoj autor *Opowieści o prawdziwym człowieku*, Arkadij Gajdar — autor lubianych przez młodzież powieści *Timur i jego drużyna* oraz *Szkoła*, Wieniamin Kawierin — autor sensacyjno-przygodowych *Dwóch kapitanów* — pisarze ci wydawani byli w Polsce powojennej często i w ogromnych nakładach. Zresztą niektóre z powieści radzieckich — przekonuje nas Gertruda Skotnicka, badaczka literatury dziecięcej i młodzieżowej — „były w większości lekturowo bardziej atrakcyjne niż polskie utwory produkcyjne. Na przykład Gajdar zjednywał swą sztuką pisarską, umiejętnym łączeniem romantyzmu, bohaterstwa i patosu z elementami najprostszej rzeczywistości”¹. Należy jednak pamiętać, że w pierwszej dekadzie powojennej obok socrealistycznych koniunkturalnych efemeryd wydawano również w Polsce arcydzieła literatury rosyjskiej — wielokrotnie potem wznawianą *Annę Kareninę* i *Wojnę i pokój* Lwa Tołstoja, nowelistykę Antoniego Czechowa — niektóre z nich częściowo lub we fragmentach włączano do szkolnych lektur. Tłumaczyli wówczas klasykę rosyjską wybitni polscy pisarze — m.in. Maria Dąbrow-

¹ G. Skotnicka: *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2008, s. 64.

ska, Władysław Broniewski, Kazimiera Iłakowiczówna, Andrzej Stawar, Aleksander Wat. Ale nadmiar radzieckich lektur obowiązkowych zniechęcał do czytania wszystkiego, co rosyjskie, sprawiał, że lekceważono też dzieła wybitne. Jest to, nawiasem mówiąc, prawidłowość każdej epoki — przymus budzi co najmniej niechęć, czasem nienawiść lub odrazę. Podczas gdy pokolenie z roczników wojennych i powojennych fascynowało się w latach 60.–70. minionego już wieku przywożonymi nielegalnie z Zachodu utworami Sołżenicyna i Szalamowa, wspomnieniami Eugenii Ginzburg, i Natalii Mandelsztam, poezją Mandelsztama, Cwietajewej, Pasternaka, Brodskiego, dzisiejsi studenci rusycystyki warszawskiej (a sądzę, że i innych ośrodków) czytają książki tych autorów oraz innych, niegdyś zakazanych, na ogół bez entuzjazmu — trafiały bowiem na listę obowiązkowych lektur. Stały się „łupem docenta”, jak ironizował niegdyś przewidując los własnych dzieł, jeśli znajdą się w spisie lektur szkolnych, Aleksander Błok.

Taką uciążliwą koniecznością stał się w Polsce powojennej obowiązek czytania książek radzieckich — wielotomowych i nudnych, powielających te same schematy, a przy tym nieprawdopodobnie wręcz rozgadanych, w dodatku obciążonych partyjną retoryką.

Już we wrześniu 1944 r., na pierwszy walny zjazd ZZLP (którego tymczasowym prezesem został Julian Przyboś, a sekretarzem Adam Ważyk), przyjechali do Lublina radzieccy literaci. W listopadzie tegoż roku, również w Lublinie, powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR) — organizacja, mająca krzewić przyjaźń między Polską i ZSRR. Ale zarówno wtedy, jak w dwóch kolejnych latach, nie istniał jeszcze nasilający się z biegiem lat przymus. Jeszcze Kazimierz Brandys mógł pisać 28 października 1946 na łamach „Kuźnicy” takie oto słowa, wkrótce potem uznawane za herezję:

Nie jest dziś do pomyślenia zapożyczenie recept dla polskiej literatury skądkolwiek. [...] Literatura sowiecka powstała w swoistych warunkach, wśród dalekich nam trudów i burz: nadal kształtują ją konieczności, które są nam obce. [...] Wiersze i powieści wyrosłe w kraju kołchozów muszą być inne niż tam, gdzie kołchozów nie ma².

Jednak po krótkim czasie, na łamach tegoż pisma, Jerzy Putrament nalegał, by „[...] przejść na krytykę normatywną, postulującą”, i twierdził, że nie wolno poddawać się „psychologizmowi zachodu”³. Nie wymieniał wtedy, co prawda, określenia „realizm socjalistyczny”, ale pośrednio do tej metody twórczej zachęcał. Zaś w grudniu 1948 roku Leon Gomolicki,

² Cyt. za: M. Fik: *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*. Londyn: Polonia 1989, s. 69.

³ Tamże, s. 86.

w artykule *Problemy realizmu socjalistycznego* (na łamach tejże „Kuźnicy” z 4 IX 1948) oznajmił, że „Metoda realizmu socjalistycznego [...] otwiera przed pisarzem rzeczywistość, nieurojoną perspektywę historyczną”⁴. Po kongresie zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 r., na którym Bolesław Bierut oświadczył, że „nasze zjednoczenie opiera się na doświadczeniu partii Lenina i Stalina, na zrozumieniu historycznej roli ZSRR”⁵, zaczęto publikować w Polsce powojennej mnóstwo książek radzieckich — w samym tylko roku 1948 m.in. *Szoseę wołokołamską* Aleksandra Beka, *Młoda gwardię* Aleksandra Fadiejewa, *Cichy Don* Michaiła Szołochowa, *Samotny biały żagiel* Walentina Katajewa. W kwietniu 1949 Władysław Sokorski zaapelował do ludzi teatru, by włączali do repertuaru więcej niż dotąd sztuk radzieckich — i rzeczywiście, już w grudniu tego samego roku zorganizowano powtarzany potem systematycznie Ogólnopolski Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich — z bardzo ciekawym skądinąd repertuarem, gdyż wystawiano na nim m.in. sztuki Czechowa, Gorkiego i Bułhakowa. Ale Jan Józef Szczepański, recenzując to przedsięwzięcie na łamach „Kuźnicy”, ubolewał, że „nie pokazano na festiwalu np. sztuk Wirty i Pogodina [...], zbyt mało sztuk Korniejczuka i Simonowa, ani nic, co by dotyczyło ‘tematyki wiejskiej’”⁶. W roku szkolnym 1950/1951 w programach nauczania szkół średnich obowiązkowa stała się „tematyka Związku Radzieckiego”⁷. Zwłaszcza na lekcjach języka polskiego i rosyjskiego, lecz również historii. Od września 1948 r. zaczęło się ukazywać czasopismo „Język Rosyjski” adresowane do nauczycieli — z początku „na zlecenie Ministerstwa Oświaty”, z czasem jako organ tego ministerstwa. Na początku istnienia tego pisma w jego kolegium redakcyjnym zasiadali wybitni polscy uczeni — Stanisław Słoński, Witold Doroszewski, Marian Jakubiec, Wiktor Jakubowski, pisywał też na jego łamach spolszczony Rosjanin, emigrant pierwszej fali Wiktor Gomolicki. Sporo artykułów ukazywało się w tym piśmie po rosyjsku; były wszakże merytorycznie słabe, oparte na źródłach wyłącznie sowieckich, skażone partyjną agitacją i propagandą. Publikowano też przedruki z prasy radzieckiej. Jeszcze w numerze 4. z 1955 roku (a zatem już dwa lata po śmierci Stalina, w okresie odwilży), autorka artykułu *Жизненный путь и творчество Чехова* (zapewne nauczycielka, niejaka Marta Wesołowska ze Stalinogrodu) kończy swój tekst cytatem z Bolesława Bieruta, który w imieniu narodu polskiego zapisał w księdze pamiątkowej jałtańskiego muzeum Czechowa w 50. rocznicę śmierci tego pisarza, że Czechow był „postępowym pisarzem ludzkości” (wyziera spoza tej opinii szyderca

⁴ Tamże, s. 107.

⁵ Tamże, s. 109.

⁶ „Kuźnica” 1950, nr 2, s. 125.

⁷ M. Fik: *Kultura polska po Jalcie...*, s. 143.

Gombrowicz!). To dość charakterystyczne podpieranie się autorytetami w owych czasach — zgodnie z hierarchią w pierwszej kolejności klasykami marksizmu, Leninem i Stalinem, a następnie przywódcami ojczystych partii. W grudniowym numerze „Języka Rosyjskiego” z 1954 Włodzimierz Gałęcki, podsumowując dorobek tego pisma w poprzedzającej dekadzie, kajał się, że jednym z jego niedociągnięć jest „zbyt mała ilość [...] rozpraw z dziedziny teorii literatury, której podstawowe zagadnienia w naświetleniu marksistowsko-leninowskim nie mogą być obce nauczycielom”⁸. ‘Język Rosyjski’ — kończył swą wypowiedź — w ciągu sześciu lat swego istnienia stał na straży wykonywania uchwał i wytycznych Partii i Rządu”⁹.

Od roku 1948 kolportowano też u nas polską mutację miesięcznika „Literatura Radziecka” — redagowanego i drukowanego w Moskwie w kilku językach (m.in. angielskim, niemieckim, hiszpańskim, francuskim) w celu propagowania najnowszej literatury radzieckiej. Istniało to pismo, bardzo zresztą z czasem odmienione, od okresu gorbaczowowskiej pieriestrojki prawie wolne od właściwego mu na przełomie lat 40. i 50. schematyzmu i doktrynerstwa, aż do roku 1991.

Od marca 1946 ukazywała się też „Przyjaźń” — z początku jako miesięcznik, a od roku 1949 — jako ilustrowany tygodnik¹⁰. Również to pismo było tubą propagandową partii, krzewiąc — jak to wówczas określano — przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Na jego łamach dość często ukazywały się recenzje z przekładów radzieckich oraz omówienia twórczości poszczególnych radzieckich pisarzy. Ale i prasa codzienna sporo miejsca poświęcała tej produkcji — tak np. twórczość Nikołaja Ostrowskiego omawiano w roku 1954 — zapewne w związku z 50. rocznicą urodzin autora *Jak hartowała się stal*, na łamach dziewięciu gazet codziennych („Gazeta Poznańska”, „Gazeta Zielonogórska”, „Gazeta Pomorska”, „Słowo Ludu”, „Głos Olsztyński”, „Trybuna Ludu”, „Wolność”, „Sztandar Młodych”, „Trybuna Mazowiecka”). Wiele też recenzji i artykułów o radzieckich nowych książkach ukazywało się w czasopiśmie kulturalnych — m.in. „Kuźnicy” i „Twórczości”. Wśród ich recenzentów pojawiają się cenione później nazwiska — Waław Rogowicz, Adam Galis, Roman Karst, Józef Rurawski, Jacek Bocheński. Ogólny ton tych publikacji jest na ogół entuzjastyczny, mało kto ma odwagę, by literaturę radziecką poddawać ocenom krytycznym.

W roku 1949 publikacje literatury radzieckiej stanowiły 20% całej polityki wydawniczej w Polsce, natomiast w roku 1950 — już 35%. Była to

⁸ „Język Rosyjski” 1954, nr 6 (listopad–grudzień), s. 31.

⁹ Tamże, s. 36.

¹⁰ Por. L. Świątek: *Obraz ZSRR na łamach czasopisma „Przyjaźń” w latach 1946–1953*. W: *Polska w Rosji — Rosja w Polsce. Stosunki polityczne*. Red. R. Paradowski, Sz. Ossowski. Poznań: Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM 2003, s. 179–197.

nie tylko literatura piękna, ale i publikacje polityczne — w roku 1951 same dzieła Józefa Stalina wydano u nas w nakładzie 2 mln. egz. Jednak już od śmierci Stalina, od początku odwilży, nakłady radzieckiego piśmiennictwa w Polsce zmalały do zaledwie 18% krajowych publikacji.

Mówiąc o radzieckich lekturach obowiązkowych w Polsce pierwszego powojennego dziesięciolecia, mam na myśli nie tylko te szkolne — również te, przeznaczone dla dorosłego adresata, które wydawcy wskutek nacisków musieli publikować, a krytycy recenzować. Wyróżniane w Związku Radzieckim, u nas książki te ukazywały się w ramach serii, których było mnóstwo, najczęściej publikowanych jako aneksy do czasopism, choć nie tylko (np. „Biblioteka Trybuny Ludu”, „Biblioteka Przyjaciółki”). Osobna seria międzywydawnicza „Biblioteka Laureatów Nagrody Stalinowskiej” została zainicjowana w roku 1950 przez PIW. Do serii tej włączono następujące tytuły:

1. Wasilij Ażajew, *Daleko od Moskwy*, (przeł. Marian Ruth-Buczkowski, PIW, 1954, 787 s.). Wcześniej wydała tę powieść dwukrotnie „Książka i Wiedza”, z początku we fragmentach; między rokiem 1951 a 1955 książka ta miała pięć wydań.

2. Siemion Babajewski, *Kawaler złotej gwiazdy* (przeł. Tadeusz Łopalewski, PIW 1953, 513 s.). Ta książka również miała pięć edycji od r. 1949 po 1953; trzykrotnie też wydano jej ciąg dalszy *Światło nad ziemią*, w tym, w r. 1954 w serii „Biblioteka Laureatów Nagrody Stalinowskiej”. Babajewski otrzymał trzykrotnie Nagrodę Stalinowską — za każdy tom swojej trylogii, co było nie lada wyróżnieniem.

3. Michaił Bubiennow, *Biała brzoza* (przeł. Jerzy Jędrzejewicz). Pierwsze wydanie tej powieści („Czytelnik”, s. 458) pochodzi z roku 1949, potem, do roku 1954 wznawiano ją dwukrotnie.

4. Ilja Erenburg, *Burza*, (przeł. Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, 2 tomy o objętości 393 i 538 s.). Później *Burza* miała jeszcze trzy wznowienia, razem ukazały się cztery edycje. W tej samej serii wydano *Upadek Paryża* (1954, s. 542) w przekładzie Pawła Hertza (wydań tej książki było do 1955 roku sześć). „Czytelnik” natomiast opublikował w r. 1953 *Dziewiątą falę* (3 tomy — 373, 363, 340 ss.) w tłumaczeniu Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, wznawianą potem jeszcze dwukrotnie.

5. Piotr Pawlenko, *Szczęście* (przeł. Irena Piotrowska i Seweryn Pollak, PIW 1954, s. 319).

6. Mikołaj Szpanow, *Podżegacze* (KiW, tom 1, 2, 3) + *Spiskowcy*, 1952, t.1 i 2.

7. Jurij Trifonow, *Studenci* (przeł. Tadeusz Evert, wstęp Tadeusz Drewnowski, Iskry 1953, 456 s., wznowienie w r. 1954). Ta książka też otrzymała Nagrodę Stalinowską, choć ojciec jej autora, działacz bolszewicki z lat rewolucji i wojny domowej, został rozstrzelany w r. 1937.

8. Dziewięciokrotnie — od roku 1948 po rok 1966 — wydano w Polsce powieść Wiktora Niekrasowa *W okopach Stalingradu* nakładem oficyny wydawniczej „Czytelnik” w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza. Powieść Niekrasowa była wyjątkiem wśród tych, którym przyznano nagrodę Stalinowską — opisując walki w Stalingradzie w r. 1943, autor jej — sam kombatan, uczestnik walk o Stalingrad — ani razu nie wymienił na jej kartach nazwiska Stalina. Mimo to wódz kazał tę nagrodę pisarzowi przyznać. Ale u nas, w Polsce, nie doznała zaszczytu umieszczenia jej w serii „Biblioteka Laureatów Nagrody Stalinowskiej”.

Te lektury nie tyle ojców, co raczej dziadków obecnej młodzieży, już dawno zapomniane, stanowią wymowne świadectwo epoki, w której powstały i ówczesnej podległej sytuacji politycznej Polski. Wartość literacka większości z nich jest nikła, często żadna, natomiast negatywny wpływ na literaturę rosyjską XX wieku bez wątpienia był znaczny. Zachowały jednak walor historycznego świadectwa. Obrazują mentalność radzieckiego powojennego społeczeństwa, kreują też tło epoki, przypominają wiele jej archaicznych, śmiesznych a zarazem strasznych realiów. W okresie powojennym literatura radziecka obywatela się bez takich figur jak Bunin, Bułhakow, Pasternak, Płatonow, Babel, Zamiatin i wielu innych, bezsprzecznie wybitnych, usuniętych ze względów ideologicznych poza jej nawias. Hierarchie tych najwybitniejszych tworzyli wówczas obok Gorkiego i Majakowskiego Fiodor Gładkow, Konstantin Fiedin, Nikołaj Ostrowski, Boris Polewoj. Takie wartościowanie obowiązywało i w naszym kraju.

W roku 1978 poznańska badaczka Halina Wiatrowa poświęciła zagadnieniu recepcji radzieckiej prozy dziecięcej i młodzieżowej (w okresie 1945–1965) obszerną monografię. Książka ta, dziś metodologicznie i interpretacyjnie przestarzała, zawiera jednak pełną bibliografię recenzji i przekładów omawianej literatury pióra wielu polskich literackich dawnych i obecnych znakomitości (od Jarosława Iwaszkiewicza po Henryka Berezę i Jacka Trznadła)¹¹. Równocześnie przynosi wymowne dane statystyczne — jak podliczyła Halina Wiatrowa, w latach 1945–1948 wydano w Polsce 104 utwory pisarzy radzieckich dla dzieci i młodzieży (recenzowane 90 razy), zaś w latach 1949–1955 — 1421 utworów tego rodzaju (i 549 ich recenzji). Po roku 1956 ich liczba wyraźnie zmalała. Dane te — przypominam — dotyczą wyłącznie lektur dziecięcych i młodzieżowych, a przecież znacznie od nich obszerniejsza była radziecka produkcja literacka dla czytelników dorosłych.

W roku 1956 Andriej Siniawski, podówczas młody pracownik Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego, napisał słynny esej *Co to*

¹¹ H. Wiatr: *Radziecka rosyjska proza dziecięca i młodzieżowa w opinii krytyki polskiej lat 1945–1965*. Poznań: UAM 1978.

jest realizm socjalistyczny? I przekazał go nielegalnie na Zachód (w r. 1959 został on opublikowany przez Instytut Literacki w Paryżu w tłumaczeniu Józefa Łobodowskiego). Analizując utwory napisane wedle socrealistycznej receptury, Siniawski doszedł do wniosku, że ściśle przestrzegają one zasad poetyki normatywnej: schematyzacja postaci (pozytywnych bądź negatywnych), brak jakiegokolwiek psychologizmu, podniosła, często archaizowana narracja (bohaterowie głównie perorują o szczęśliwej przyszłości w komunizmie lub referują najnowsze partyjne wytyczne), konflikty między dobrym a lepszym (czyli tzw. bezkonfliktowość uznana z czasem za teorię), np. między uczuciem a obowiązkiem wobec państwa, szczęśliwy finał, gdzie jak w antycznym dramacie pojawia się *deus ex machina* — los, którego rolę spełniał zazwyczaj Józef Stalin:

Także konsekwentny ateizm przypominający religię. W ten sposób — pisał Siniawski — wyborem swego bohatera, treścią, duchem, realizm socjalistyczny jest bardziej podobny do XVIII wieku w Rosji. Spokrewniliśmy się z XVIII stuleciem ideą państwowej celowości, uczuciem własnej wyższości, jasną świadomością tego, że „z nami Bóg”¹².

Pieczęć klasycyzmu, jaskrawa lub zamazana, widnieje na lwiej części naszych utworów, niezależnie od tego czy są dobre czy złe. Ta sama pieczęć widnieje i na bohaterze pozytywnym, o którym była już mowa i na sztywno hierarchicznym podziale ról, i na logice tematycznej i na innym języku¹³ — kontynuował Siniawski.

Cechą owego języka jest — zauważył — „napuszona prostota stylu”, upodobanie do podniosłych archaizmów, a także leksyka wojskowa. O wszystko należało walczyć — poczynając od walki o władzę, a kończąc na walkach na froncie pracy. *Bitwa w drodze* — ten tytuł powieści Galiny Nikołajewej był wielce znamienny. To język „teleologicznych konstrukcji rozumowych” (s. 133). Siniawski, nawiasem mówiąc, lubił powtarzać, że dzielił go z ustrojem radzieckim „różnice stylistyczne”.

Powieści radzieckie, które czytelnik polski musiał lub powinien był na przełomie lat 40. i 50. XX wieku czytać, realizowały też inny postulat realizmu socjalistycznego, sformułowany jeszcze przez Gorkiego w roku 1934 na I Zjeździe Pisarzy Radzieckich (nazywanych odtąd „inżynierami dusz ludzkich”) — a mianowicie, osadzenie prezentowanych wydarzeń w teraźniejszości. Miały one realizować konkretne zadania propagandowo-wychowawcze — opiewać politykę partii i rządu, wychowywać od najmłodszych lat radzieckich patriotów. Wzorcem młodocianego bohatera-patrioty był pionier Pawlik Morozow, który doniósł na własnego ojca (powieść Wi-

¹² A. Siniawski: *Co to jest realizm socjalistyczny?* Przeł. J. Łobodowski. Paryż: Instytut Literacki 1959, s. 122.

¹³ Tamże, s. 129.

talijska Gubariowa *Pawlik Morozow* wydała dwukrotnie „Nasza Księgarnia” — w r. 1951 i 1952). Inne wzory osobowościowe powielano zwłaszcza w lekturach dla dzieci — był to np. mały Lenin (por. artykuł Ireny Kwiatek *Postać W.I. Lenina tematem rozmów z dziećmi*¹⁴), Stalin w dzieciństwie (nie tylko w przekładach z rosyjskiego, takich jak *Dwa orły* — wybór radzieckich bajek ludowych o Leninie i Stalinie z r. 1950; wystarczy wspomnieć książkę Heleny Bobińskiej *Soso*), Siergiej Kirow (Antonina Gołubiewa, *Chłopiec z Urżumu*). Wzorem do naśladowania miał być też Feliks Dzierżyński, któremu poświęcano zarówno utwory tłumaczone z rosyjskiego, jak i oryginalne polskie. Wydarzenia wojenne przyniosły kolejną galerię niezłomnych bohaterów, heroicznie walczących i ginących za ojczyznę. To młodzież z *Młodej gwardii* Fadijewa w okupowanym Krasnodarze, bohater powieści *Ulica młodszego syna* Lwa Kassila i Maksa Polanowskiego (od 1951 — cztery wydania „Naszej Księgarni”), który zginął, wysadzając w powietrze kamieniołomy, by ocalić życie partyzantom, Zoja Kosmodemiańska, (*Opowieść o Zoi i Szurze* Lubowi Kosmodemianskiej), Oleg Koszewoj (*Opowieść o synu* Jeleny Koszewoj, Książka i Wiedza, 1950), Gula Korolewa (*Czwarte zwycięstwo* Jeleny Iljinej, przekład polski 1949), *Syn pułku* Walentina Katajewa (przeł Jadwiga Dmochowska, od r. 1950 ukazały się trzy edycje a ponadto adaptacja sceniczna), zwłaszcza zaś *Opowieść o prawdziwym człowieku* Borisa Polewoja (pierwsza jej polska edycja ukazała się w r. 1949 w przekładzie Jerzego Wyszomirskiego; potem wznowiono ją przed rokiem 1975 jeszcze dwanaście razy). Ewenementem była ogromna liczba recenzji prasowych o książce Polewoja — od „Kuźnicy” poprzez „Przyjaźń”, „Gazetę Robotniczą”, „Sztandar Ludu”, „Sztandar Młodych”, „Żołnierza Wolności”. Recenzował *Opowieści* m.in. Stanisław Dygat („Gazeta Robotnicza” 1949, nr 278, s. 4). Nie zapominano również o bolszewickich działaczach ruchu rewolucyjnego — lekturą obowiązkową dla szkół średnich była książka Siergieja Mstisławskiego *Szpak, ptak wiosenny*, którą polski recenzent nazwał „powieścią o bojowniku niezłomnym”¹⁵.

Jednym z głównych celów powieści socrealistycznych była apoteoza pracy, z reguły wykonywanej w warunkach urągających człowieczeństwu, wymagającej hartu ducha i samozaparcia. Obraz ten tworzono, rozmijając się całkowicie z prawdą, choć recenzenci zapewniali, że tylko ją zawierały — obowiązywał przecież entuzjazm, nazywany przez teoretyków socrealizmu „rewolucyjnym romantyzmem”. Nawet ci literaci, którzy mieli za sobą doświadczenie łagrów bądź masakry na froncie, kłamali nie tyle z rozmysłem, co ze strachu. Domagano się tryumfalnych hymnów, nikt

¹⁴ „Wychowanie w Przedszkolu” 1953, nr 5.

¹⁵ B. Dudziński („Nasza Myśl” 1949, nr 6, s. 88–90).

nie wspominał o cenie zwycięstwa. 15 maja 1945 roku Nikołaj Tichonow w referacie wygłoszonym na Plenum Zarządu Pisarzy ZSRR poświęconym literaturze lat 1944–1945 stwierdził: „Nie wzywam do wesołości nad mogiłami przyjaciół, ale jestem przeciwny obłokom smutku, które przesłaniają nam drogę”¹⁶. Przypomnę, że liczbę 20 milionów radzieckich ofiar wojny Chruszczow wymienił dopiero na XX Zjeździe partii w roku 1956 (w mniemaniu Solżenicyna — znacznie zaniżoną). Pokolenie odwilży wkraczało do literatury na początku lat 60. XX wieku pod hasłem prawdy i szczerości, odrzucenia wszechwładnego w latach stalinowskich zakłamania.

O obezwładniającym strachu, który każe ukrywać prawdę, pisała pod koniec lat 40. Lidia Czukowska. Główna bohaterka niedawno u nas wydanej (PIW, 2010, przeł. Henryk Chłystowski) jej autobiograficznej powieści *Zejsście pod wodę*, pisarka, której męża pod koniec lat 30. represjonowano, spotyka w podmoskiewskim sanatorium pisarza, który z łagru niedawno wrócił. Jest rok 1949. Na samotnych spacerach mężczyzna i kobieta rozmawiają szczerze. Ów pisarz, Bilibin, relacjonuje jej swe tragiczne obozowe przeżycia, po czym prosi, by przeczytała fragment jego nowej powieści. I okazuje się, że nawet opisując miejsce własnej golgoty — łagier, Bilibin nie potrafi zdobyć się na szczerość i autentyzm. Jego powieść to konglomerat socrealistycznych stereotypowych obrazków i postaci, niemających nic wspólnego z rzeczywistością: mamy tu i współzawodnictwo pracy, i kult wodza, i zdemaskowanego dywersanta w kopalni. „Jest pan tchórzem. [...] — Nie, gorzej, jest pan fałszywym świadkiem” — obrusza się bohaterka *Zejsścia pod wodę*.

O tym, że Lidia Czukowska, tworząc tę scenę, nie konfabulowała, świadczy *casus* Wasilija Ażajewa. W roku 1948 ten nikomu nieznanym wcześniej autor opublikował powieść *Daleko od Moskwy*, rok później otrzymał za nią Nagrodę Stalinowską. Na podstawie tej powieści nakręcono film i wystawiono operę. Była to tzw. powieść produkcyjna, gatunek w socrealizmie nader ceniony — o tym, jak na Dalekim Wschodzie, zimą, w trzaskające mrozy robotnicy i inżynierowie budują rurociąg, który ma połączyć platformy naftowe na wyspie Tajsin z rafineriami w mieście Nowińsku nad rzeką Adun (Amur). Surowa tajga syberyjska, mrozy i zamiecie, ziemia zamarznięta na dwa metry w głąb — oto warunki tej pracy. Rzecz dzieje się podczas wojny — w 24. rocznicę rewolucji październikowej oracje Stalina mobilizują budowniczych do aktywności. Entuzjaści socjalistycznego współzawodnictwa przeprowadzają rurociąg w ciągu zaledwie roku, i oddają go na trzy dni przed terminem, w roku 1942, choć mało kto wierzył, że się to uda. Był to bardzo

¹⁶ *Русская литература XX века*. В двух томах. Red. Л.П. Кременцов. Т. 2: 1940–1990-е годы. Москва: Academia 2003, s. 9.

rozpowszechniony motyw w powieściach socrealistycznych — wykonanie planu na długo przed terminem, współzawodnictwo pracy, przekraczanie norm itd.). W Polsce też o tym pamiętano, nie tylko w twórczości literackiej (Jan Wilczek *Nr 16 produkuje*), ale zwłaszcza w pieśni masowej („Wykonaj plan! Wykonaj plan!”).

Krytyka ówczesna, także polska, wychwalała powieść Ażajewa jako „prawdziwe, rzetelne, plastyczne, natchnione uogólnienie”, „rzeczywistość, ukazaną w rozległej perspektywie”¹⁷. To „romantyzm pracy, który służy sprawie pokoju” — pisał recenzent czasopisma „Wieś”¹⁸.

Dopiero pod koniec lat 80., dwadzieścia lat po śmierci Ażajewa, w czasach pieriestrojki i rozluźnienia cenzury, gdy ukazała się jego autobiograficzna powieść *Wagon*, czytelnicy dowiedzieli się, że w latach 40. Ażajew był więźniem Gułagu, a zabójcą, ponad ludzkie siły pracę, którą opisał na kartach powieści *Daleko od Moskwy*, wykonywali pod nadzorem więźniowie łagrów. Tymczasem eks-zek wmawiał czytelnikom tej powieści, że sławi „wolnych ludzi”, przemawia w imieniu „wolnego człowieka” odczuwającego radość twórczej pracy. Warto porównać ten motyw pracy z wypowiedziami o pracy zeków Warłama Szałamowa, który — w odróżnieniu od Sołżenicyna — uważał pracę łagierników za koszmara, znęcanie się nad ludźmi, pozbawianie ich człowieczeństwa, a często i życia.

Tuż po wojnie popularna była w ZSRR, jak zresztą i na Zachodzie, tzw. literatura powrotu — powieści o weteranach, powracających z frontu i aklimatyzujących się w życiu bez walki. Najbardziej cenione wówczas jej reprezentacje — później, w czasach odwilży, wyszydzane jako modelowe utwory socrealistyczne, to *Kawaler złotej gwiazdy* Siemiona Babajewskiego, *Biała brzoza* Michaiła Bubiennowa, *Szczęście* Piotra Pawlenki, *Żniwa* Galiny Nikołajewej. Ostrej krytyce natomiast poddano też związane z tym nurtem utwory, obrazujące tragiczne skutki wojny — jak opowiadanie Andrieja Płatonowa *Powrót (Rodzina Iwanowa)* i powieść *W rodzinnym mieście* Wiktora Niekrasowa, autorzy ich rzekomo nadużywali czarnych barw, portretując weteranów nie jako zwycięzców, lecz ludzi przegranych, nie mogących pogodzić się z utratą bliskich, rozpadem rodziny, zbyt bolesną ceną zwycięstwa.

Kawaler złotej gwiazdy (włączony do polskich lektur szkolnych w latach 1951–1954) był powieścią o Siergieju Tutarinowie — żołnierzu nagrodzonym za udział w walkach pod Stalingradem orderem złotej gwiazdy, czyli tytułem bohatera Związku Radzieckiego. Po powrocie do rodzinnej stancy w stawropolskim kraju Tutarinow z energią przystępuje do pracy, zwalcza

¹⁷ „Literatura Radziecka” 1949, nr 4, s. 176.

¹⁸ Zdzisław Wróbel, „Wieś” 1950, nr 50.

szkodliwe klasowe instynkty (np. marzenie kołchoźników o własnej ziemi i o odrodzeniu kozaczyzny), mobilizuje do wysiłku swych współrodaków, w pobliżu wsi buduje elektrownię, organizuje niebezpieczny spław drewna z wysoko położonych terenów leśnych itd. Przewodniczący kołchozu, w którym mieszka i pracuje Siergiej, również dostaje złotą gwiazdę — odznaczenie bohatera Pracy Socjalistycznej. W finale powieści uroczyście zostaje uruchomiona elektrownia. „I wydało się ludziom, że blask rozjaśnił tę piękną przyszłość, ku której biegną ich drogi” — brzmi jej ostatnie zdanie¹⁹. Polski recenzent stawia kropkę nad i tłumacząc, że „ta przyszłość — to komunizm”²⁰. *Ludzie komunizmu* — zatytułował swój artykuł o twórczości Babajewskiego w „Żołnierzu Wolności” (1952, nr 303) Roman Karst.

Babajewski nie szczędzi tęczy barw, opisując ojczyzny pejzaż — step stawropolski, wzgórze, lasy, ogrody, kwiaty — jako bajecznie kolorową radosną utopię. Barbara Rafałowska, autorka obszernego artykułu o Babajewskim w „Twórczości” (1950, nr 1) zestawiała opisy nadchodzącej wiosny Babajewskiego z analogicznymi opisami w *Chłopach* Reymonta, by dojść do wniosku, że są to „dwa światy — dwa obrazy rzeczywistości” (s. 79). Ten reymontowski — ponury, smętny, Babajewskiego — kolorowy, radosny, napawający optymizmem. Tu wspomnieć warto cykl rosyjskich publikacji z minionej dekady w czasopiśmie „Новое литературное обозрение” pod hasłem „Klimat i kultura”, a w szczególności artykuł Walerija Wjugina *Jaka była pogoda w epoce wojny domowej? Metafora klimatyczna w socrealizmie*²¹. Autor ten analizuje obrazy przyrody w radzieckich powieściach socrealistycznych, począwszy od *Matki* Gorkiego i stwierdza, że „pogoda służy w nich pokornie fabularnej prognostyce”, jest emocjonalnym i ideologicznym kodem, symbolem, który błyskawicznie się zbanalizował, zaczął działać na zasadzie odruchu warunkowego — np. „sztorm”, znaczyło „rewolucja”. Toteż piękną wiosenną lub letnią pogodę i przyrodę utożsamiano w powieściach socrealistycznych ze zwycięstwem, zaś ciężką zimę, opady śnieżne, deszcze, zamiecie z tłem trudnej walki o lepsze jutro.

Ciekawe, że Babajewski (który żył długo — 1909–2000) do końca życia zapewniał, że powieść swą oparł na autentycznych wydarzeniach, sportretował postaci rzeczywiste i niczego nie zmyślił. Tymczasem w rosyjskojęzycznym Internecie znajdujemy ironiczno-pogardliwe komentarze o tym

¹⁹ S. Babajewski: *Kawaler złotej gwiazdy*. Przeł. T. Łopalewski. Warszawa: KiW 1949, s. 328.

²⁰ B. Karpiński: *Powieść o ludziach, którzy budują dzisiaj komunistyczne jutro*. „Głos Wybrzeża” 1950, nr 241.

²¹ В. Вьюгин: *Какая была погода в эпоху гражданской войны? Климатическая метафора в соцреализме*. „Новое литературное обозрение” 2011, nr 108 <magazines.russ.ru/nlo/2011/108/vv6/html>.

pisarzu i jego książce — pod względem stopnia lakierowania rzeczywistości powieść tę internauci porównują z filmem *Kubańscy kozacy*, ale tam, jak piszą, są przynajmniej Pyriew, Klara Łuczko, Ładynina, Dunajewski. Popularnością cieszył się taki oto epigram:

Не всякий алмаз самой чистой воды,
не всякое золото чисто и звонко,
а твой Кавалер золотой звезды
не стоит хвоста Золотого теленка.

Analogiczny schemat wykorzystał Piotr Pawlenko w powieści *Szczęście* (lektura w polskich szkołach średnich między rokiem 1953 a 1955). Główny jej bohater, pułkownik Woropajew, wyzwoliciel Bukaresztu i Aten, również wraca z frontu i podejmuje pracę w kolchozie. On też „zaraża entuzjazmem” swych współrodaków, zwłaszcza niedawnych kombatantów. Wzorcem dla nich wszystkich są członkowie partii — na froncie komisarze, w czasach pokoju — działacze partyjni różnych szczebli (jak wiadomo, autor *Młodej gwardii* napisał drugi wariant tej powieści, gdy krytycy uznali, że niewystarczająco odzwierciedlił w niej kierowniczą rolę partii w konspiracyjnych działaniach założonej przez młodzież organizacji). Ale postacią najważniejszą jest prawie zawsze przywódca państwa, autor zwycięstwa, wszechwładny i wszechwiedzący Józef Stalin. W *Szczęściu* Pawlenki udziela on porad agronomowi wiejskiemu, rozmawia z Woropajewem o jego krajanach, którzy „marzą o przyszłości”, wręcza bohaterowi pudełko ciastek dla młodej kolchożnicy, która „marzyła, by podarować Stalinowi kwiaty i jej marzenie spełniło się”.

Mitologizacja Stalina była w powieściach socrealistycznych okresu powojennego nagminna. Bohaterowie ich słuchali z nabożeństwem słów wodza, czytali jego dzieła, podziwiali jako człowieka, wodza, rosyjskiego patriotę, eksponowali takie właściwe mu cechy jak mądrość, dalekowzroczność, skromność, wyrozumiałość, sympatia dla prostych ludzi, wznosili też toasty za jego zdrowie, opowiadali o spotkaniach z nim jako wydarzeniach najważniejszych w życiu, często o nim decydujących. Stalin rozstrzygał konflikty, nagradzał, pouczał, przy czym pojawiał się zazwyczaj w finale, przynosząc swego rodzaju katharsis. W filmie *Upadek Berlina* (do którego scenariusz napisał Piotr Pawlenko), tej jednej z pierwszych kolorowych powojennych radzieckich produkcji, wyświetlanej na początku lat 50. XX wieku także w Polsce, wódz przylatuje do Niemiec, by uczestniczyć w podpisaniu aktu kapitulacji przez faszystów (do czego w rzeczywistości nigdy nie doszło). Widzimy go na lotnisku, w śnieżnobiałym kitlu, otoczonego zwartym tłumem wielbicieli, rzecz jasna, proletariuszy wyzwolonych przez Armię

Czerwoną (to kolejny mit — Stalin, jak wiadomo, bał się tłumów, przed którymi osłaniał go tłum ochrony).

Stalinowi poświęcano w polskich szkołach, zwłaszcza między 1950 a 1953 rokiem, niejedną lekcję — w czasopiśmie „Język Rosyjski” z 1951 r. (nr 4, s. 42–48) znajdujemy np. plan *Lekcji w klasie V poświęconej postaci Stalina*. W roku 1953 — już po śmierci generalissimusa — poświęcono mu cały numer żałobny tego pisma („Język Rosyjski”, 1953, nr 4). Zresztą już w latach 1948–1950 uczniowie polscy winni byli zapoznać się z fragmentami dzieł Stalina *O Leninie* i *O sojuszu polsko-radzieckim*. W licznych recenzjach radzieckich powieści podkreślano, że honorowano je nagrodami stalinowskimi — tak np. w „Trybunie Robotniczej” z r. 1950 (nr 214) w rubryce: „Co czytać” wymieniono kilka ważnych utworów, wyróżnionych w r. 1948 Nagrodą Stalinowską, a mianowicie *Daleko od Moskwy* Ażajewa, *Stal i żużel* Popowa i *Kawaler złotej gwiazdy* Babajewskiego. Zaś Bolesław Karpiński zatytułował swą recenzję w „Żołnierzu Wolności” z r. 1950 (nr 84) następująco: „*Żniwa*” — powieść odznaczona Nagrodą Stalinowską.

Spis lektur szkolnych, zarówno w szkołach podstawowych, jak średnich, obciążono utworami pisarzy i publicystów radzieckich, a także wspomnianymi fragmentami dzieł Lenina i Stalina poczynawszy od roku 1948. Było ich coraz więcej — aż do roku 1953. Ich tematyka oscylowała wokół zagadnień rewolucji, zwycięstwa bolszewizmu, ruchu rewolucyjnego, ostatniej wojny i pierwszych lat po zwycięstwie. Nie pisano o życiu prywatnym, a jeśli nawet, to stanowiło ono dla człowieka radzieckiego wartość drugorzędą. Dzieciom wpajano wzorzec bohatera — najczęściej był nim Pawka Korczagin z powieści Nikołaja Ostrowskiego *Jak hartowała się stal* oraz Paweł Własow z *Matki* Gorkiego, (jeszcze przed dwudziestu laty podczas egzaminu wstępnego na warszawską rusycystykę kandydaci opowiadali, że bardzo się im podoba „przemówienie Pawła Własowa w sądzie”) bohaterowie *Młodej gwardii*, a jeśli nie ich rówieśnicy, to pionierzy lub kom-somolcy. Tu szczególną popularnością cieszył się Lew Kassil, lecz także opowieści matek o ich poległych bohaterskich dzieciach (Gula Korolewa, Zoja Kosmodemianska, Oleg Koszewoj itd.). Szkoły podstawowe dysponowały lżejszym, adresowanym do dziecięcego czytelnika zasobem lektur — wśród nich takimi uroczymi powieściami jak *Szwambrania* Lwa Kassila (lektura gimnazjalna w r. 1946), *Samotny biały żagiel* Walentina Katajewa (1948–1953, 1956–1983), *Kordzik* Anatolija Rybakowa (1953–1981), *Wasiek Trubaczow i jego koledzy* Walentina Osiejewa (1953, 1956).

Nauczycieli natomiast obowiązywała znajomość innej ważnej wówczas lektury — *Poematu pedagogicznego* Antona Makarenki — od r. 1946 do 1955 ukazało się jego pięć wydań. Przetłumaczyła tę paradokumentarną książkę, która miała uczyć, jak wychowywać i resocjalizować wykołowaną

młodzież, Barbara Rafałowska (1899–1993), w latach 1950–1954 zastępca redaktora naczelnego „Twórczości”, autorka zamieszczanych na łamach tego pisma obszernych, nie przesadnie serwilistycznych artykułów o literaturze radzieckiej, a także tłumaczka tej literatury. Barbara Rafałowska zaprzestała działalności translatorskiej w okresie odwilży. Przed wojną była ona nauczycielką w gimnazjach warszawskich, język rosyjski miała okazję poznać w trakcie czteroletniej — od r. 1939 — deportacji w Kazachstanie. Nie ona jedna zresztą — także spora grupa innych literatów, parających się później przekładami, jak np. Adam Galis, Leopold Lewin czy Jerzy Litwiniuk.

Osobna grupa radzieckich lektur — nieco mniej rozpowszechniona w Polsce — miała przekonać młode pokolenie, jak wielkim złem jest kapitalizm, a zwłaszcza imperializm, jego ostatnie, gnijące stadium, zagrażające wojną. Były to teksty powstałe w okresie zimnej wojny. Tu nie szczędzono demonizowania i wbrew intencjom autorskim czarnej groteski — wystarczy wspomnieć popularny wierszyk Samuiła Marszaka *Mister Twister* (zresztą pochodzący jeszcze z roku 1933), o amerykańskim milionerze, który przyjechał do Rosji wraz z żoną i dziećmi jako turysta i brzydził się zamieszkać w hotelu, gdzie zakwaterowano Murzyna. Także wiersz Nikołaja Gribaczowa *John Bigg* — o przysłowiowym „biciu Murzynów” (lektura szkolna w latach 1951–1957), poemat Simonowa *Chiny walczące*, trylogia Ilji Erenburga *Burza*, *Upadek Paryża* i *Dziewiąta fala*, a przede wszystkim cykl grafomańskich powieści-pamfletów Nikołaja Szpanowa *Podżegacze*, *Spiskowcy* (przełożonych na język polski w r. 1950 i 1952), karykaturalnie rysujących Amerykę i świat zachodni (z cytatami z dzieł Lenina, Stalina i Mao Tse Tunga w charakterze epigrafów) miały uzmysławiać koszmar egzystencji w świecie zachodnim i jego moralną nicość.

W Polsce mało kto dziś bada (poza profesorem Piotrem Fastem²²) fenomen radzieckiego socrealizmu — choć nowe narzędzia badawcze z dziedziny socjologii lub antropologii kultury bardzo to zadanie mogą ułatwić. Socrealistyczne książki powędrowały u nas na makulaturę, gdyż dawno zniknęły ze spisu szkolnych lektur. Tymczasem zarówno rosyjscy, jak zachodni sławiści znów przyglądają się temu zjawisku. Wyjątkowo interesujące rozważania na ten temat zawiera praca Amerykanki Catharine Clark *Rola realizmu socjalistycznego w kulturze radzieckiej*²³. Porównuje ona radzieckich twórców powieści z malarzami ikon w średniowiecznej pracowni. Malarz taki, tworząc ikonę, musiał stale porównywać ją z wzorcem, by odtworzyć w sposób

²² Por. np. *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej (doktryna, poetyka, konteksty)*. Kraków: Universitas 2003 lub odpowiednie partie *Historii literatury rosyjskiej XX wieku*. Red. A. Drawicz. Warszawa: PWN 1997.

²³ К. Кларк: *Роль социалистического реализма в советской культуре*. <novruslit.ru/library/&p=14>.

idealnie wierny układ figur bądź kolorystykę. „Podobnie powieściopisarz sowiecki kopiował gesty, reakcje emocjonalne, zachowanie bohaterów, symbolikę, wykorzystywane w tekstach kanonicznych”. A tekstów tych wymienia Clark nie tak wiele — to przede wszystkim *Matka* i *Życie Klimy Samgina* Gorkiego, *Czapajew* Furmanowa, *Żelazny potok* Serafimowicza, *Cement* Gładkowa, *Cichy Don* i *Zorany ugór* Szołochowa, *Droga przez mękę* i *Piotr I* Aleksieja Tołstoja, *Jak hartowała się stal* Nikołaja Ostrowskiego i *Młoda gwardia* Aleksandra Fadiejewa. Zdaniem amerykańskiej slawistki większość powieści czasów stalinowskich (a częściowo i postalinowskich) ma identyczną fabułę, kopiowaną na podstawie wzorców, w których zakodowane zostały główne kategorie sowieckiej kultury. Tym sposobem powieść socrealistyczna magazynowała oficjalne mity społeczeństwa sowieckiego. Dialektyka żywiołu i świadomości jest według Clark kategorią strukturotwórczą tej wspólnej fabuły — i nie wymyślili jej bynajmniej marksiści, lecz znacznie wcześniej — w wieku XIX — okcydentaliści i słowianofile.

Profesor Grzegorz Gazda twierdzi, że socrealizm polski nie wywarł żadnego wpływu na późniejszą polską literaturę²⁴. Bałabym się wyciągać taki wniosek w odniesieniu do literatury rosyjskiej.

Gdy bowiem po śmierci Stalina i w czasach odwilży zaczęły powstawać powieści krytyczne wobec stalinizmu, wykorzystywano już gotowe kody i systemy znaczeń tradycji socrealistycznej — tyle że tam, gdzie wcześniej był znak plus, teraz pojawiał się minus. Tak więc — choć wydać się to może paradoksem — literatura antystalinowska i potem dysydencka wiele odziedziczyła po socrealizmie. Ale to już może być tematem całkiem innej analizy.

Алиция Володзько-Буткевич

СОВЕТСКОЕ ОБЯЗАТЕЛЬНОЕ ЧТЕНИЕ В ПОЛЬШЕ (1945–1953)

Резюме

В статье обсуждается польская культурная политика первого послевоенного десятилетия; до смерти Сталина все больше нарастала ее зависимость от советской идеологии. Это выразилось не только в возникновении таких организаций как «Общество польско-советской дружбы» и журналов «Przyjaźń», «Język Rosyjski» или «Literatura Radziecka» (издаваемая в Москве), но прежде всего — в деятельности издательств. Высокими тиражами издавалась новейшая советская литература, при чем многие ее произведения были включены в обязательный список школьного чтения. Польские школьники должны были знакомиться с биографиями советских вождей, фрагментами сочинений Сталина, и читать романы о положительных советских героях — прежде

²⁴ G. Gazda: *Słownik europejskich kierunków i grup literackich XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000, s. 555.

всего *Как закалялась сталь* Николая Островского и *Молодую гвардию* Александра Фадеева. Возникла межиздательская серия «Библиотека лауреатов сталинской премии», куда вошли такие соцреалистические, обширные по объему романы как *Далеко от Москвы* Василия Ажаева, *Кавалер золотой звезды* Семена Бабаевского и *Счастье* Петра Павленко. В эпоху оттепели их стали называть лакировочными, так как были далеки от правдивого отражения действительности. Сегодня к этому забытому кругу чтения все чаще обращаются историки литературы и культурологи, отыскивая в нем коды главных категорий советской культуры.

Alicja Wołodźko-Butkiewicz

SOVIET REQUIRED-READING BOOKS IN POLAND 1945–1953

Summary

The article discusses Polish cultural policy of the first post-World War II decade which was marked by an increasing Soviet ideological indoctrination. This manifested not only in establishing in Poland organizations such as Polish-Soviet Friendship Society, publication of Russian-themed periodicals „Friendship” and „Russian Language” as well as distribution in Poland of Moscow-printed „Soviet Literature”, but most of all — in the policies of Polish publishing houses. They printed in high volumes school-mandatory Soviet books for children and youth (excerpts from Stalin’s works, biographies of Soviet heads of state, „positive hero” novels, e.g. Nikolay Ostrovsky’s *How the Steel Was Tempered*, Alexandr Fadeyev’s *The Young Guard*) and many schematic so-realistic works of literature. They also published, under the umbrella of a book series „The Winners of the Stalin Prize in Literature”, novels such as Vasily Azharyev’s *Far From Moscow*, Semyon Babayevsky’s *Cavalier of the Gold Star* or Piotr A. Pavlenko’s *Happiness* considered as early as the Thaw exemplary of the so-called „varnishing” and state-mandated optimism. Nowadays, these forgotten, and since 1990s also openly ridiculed, books are increasingly becoming objects of research of historians of literature and culture. As they were created according to certain, predetermined patterns, the books reveal the main codes of the Soviet culture.